Rok II. Kraków, 1 Stycznia 1897. Nr. 1.

NOWINY i ROZMAITOŚCI

Dodatek bezpłatny do „Nowego Dzwonka“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **X. Marceli Dziurzyński.**

„Nowiny i Rozmaitości“ wychodzą dwa razy w miesiącu, dnia **1-go** i **15-go**, jako **bezpłatny** dodatek do każdego numeru **„Nowego Dzwonka“.**
Osobnej przedpłaty na *„Nowiny i Rozmaitości“* **nie przyjmuje się**; można je prenumerować **tylko razem** z *„Nowym Dzwonkiem“.*
„**Nowy Dzwonek**“ kosztuje *rocznie* w Austryi: **3 złr.**, *półrocznie:* **1 złr. 50 ct.** — *Kwartalnej* prenumeraty nie przyjmuje się.

W Niemczech kosztuje *„Nowy Dzwonek“* na rok: 6 mk., na pół roku: 3 mk. — *W Ameryce* na rok: $1^1/_2$ dol.

Ogłoszenia przyjmuje się do umieszczenia za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie.

Adres do przesyłania prenumeraty: **Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie**, ulica Basztowa l. 4.

Zwraca się uwagę,

że prenumerata na »*Nowy Dzwonek*«, ponieważ tenże wychodzi obecnie **dwa razy** w miesiącu z dodatkiem »*Nowin i Rozmaitości*«, wynosi odtąd i nadal:

na rok: 3 złr., — na pół roku: 1 złr. 50 ct.

Kwartalnej przedpłaty nie przyjmuje się!

Każdy kto zapłaci za »*Nowy Dzwonek*« z góry na **cały rok**, ten otrzyma w Lutym jako **bezpłatną** premię, książeczkę pod tyt.: »**Pamiątka katolicka**«. Na przesyłkę pocztową tej książeczki należy dołączyć do prenumeraty **10** ct. (z Niemiec 15 fenig.).

Uprasza się o jak **narychlejsze** nadsyłanie przedpłaty, bo kto się spóźni, temu wstrzymamy przesyłkę naszych gazetek.

Co słychać w świecie.

(Wiadomości społeczne i polityczne).

Z kraju. *Ze Sejmu.* Po odprawionych 28 grudnia rano nabożeństwach w katedrze polskiej i ruskiej, rozpoczęły się o godzinie 12-tej w południe tegoż dnia narady sejmowe. Najpierw przemawiał marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, a po nim w imieniu rządu namiestnik, książę Sanguszko. Za chwilę potem postawił poseł ze »stronnictwa ludowego« p. Bernadzikowski nagły wniosek, aby Sejm ułożył i wysłał adres czyli pismo do Cesarza, niby ze skargą na ucisk ludu w Galicyi. Za nagłością wniosku byli tylko posłowie-chłopi w liczbie 11 ze stronnictwa ludowego, a reszta posłów tej nagłości się sprzeciwiła. Co spowodowało p. Bernadzikowskiego do postawienia takiego wniosku, łatwo się domyśleć; wybory do Rady państwa za pasem, a »ludowcy» chcą gwałtem lud wiejski sobie pozyskać i przy jego pomocy przeprowadzić wybór swoich posłów, więc chwytają się przeróżnych sztuczek, by tylko dopiąć swego.

W drugim dniu obrano poszczególne komisye. W tym też dniu przemawiało kilku posłów włościańskich. Poseł Kramarczyk interpelował komisarza rządowego o założenie powiatowych składów soli bydlęcej; p. Potoczek wykazywał komisarzowi rządowemu surowość zarządzeń przy zarazach bydlęcych; poseł Krempa żalił się, że poborca podatkowy w Mielcu niegrzecznie obchodzi się ze stronami; poseł Średniawski postawił wniosek o wyznaczenie odpowiedniej kwoty na zalesienie gór.

Tegoż dnia także sprawdzono wybory niektórych posłów, obranych w zeszłym roku, a w trzecim dniu uchwalono »tymczasowy budżet«. O dalszych naradach napiszemy później, gdy Sejm na nowo się zbierze.

Dwa zgromadzenia komitetów przedwyborczych, odbyły się przed świętami Bo-

żego Narodzenia. Dnia 18-go grudnia obradowały w Krakowie obydwa przedwyborcze *komitety centralne*, zachodniej i wschodniej Galicyi. Wybrano dla powiatów mężów zaufania, którzy się mają zająć bliskiemi wyborami do Rady państwa, i uchwalono, aby przyszłe Koło polskie w Wiedniu zachowało nadal swoją solidarność, to jest zgodność w postępowaniu w Radzie państwa.

Nazajutrz zaś 19 grudnia odbyło się w Tarnowie *walne zebranie delegatów „stronnictwa ludowego"*, tamtemu przeciwne. Naradom przewodniczył poseł Lewakowski, a p. Stapiński, jako sekratarz, mówił o całorocznej działalności stronnictwa. Po wyborze nowej rady naczelnej, która zarazem będzie teraz »centralnym komitetem przedwyborczym«, uchwalono nowy plan działalności. Co do solidarności Koła polskiego w Wiedniu, zgodzono się na to, iż posłowie polscy powinni iść razem jednolicie i zgodnie w sprawach obchodzących cały naród polski, ale posłowie stronnictwa ludowego nie wstąpią do tego Koła, jeżeli to nie zmieni swych dotychczasowych statutów, krępujących wolność myśli i słowa.

Postanowiono dalej wezwać posłów ludowych, aby na najbliższym Sejmie wystąpili 1) za zniesieniem prawyborów i zaprowadzeniem tajnego głosowania przy wyborach sejmowych, 2) aby domagali się zaprowadzenia przymusowej asekuracyi, zmiany ustawy drogowej ze zniesieniem szarwarków, 3) aby żądali swobody dla gazet i uchylenia różnych nadużyć przy wyborach.

Wreszcie jednogłośnie zgodzono się oświadczyć publicznie, że »stronnictwo ludowe« nie łączy się ze socyalistami i postawiono wniosek, aby przed żydami się bronić, bo żydzi stoją na usługach panów.

Nad tym ostatnim wnioskiem nie było jednak narad, lecz polecono »radzie naczelnej«, by się nad nim zastanowiła. Oto są główne uchwały zebrania »ludowców« w Tarnowie. Było tam podobno około 250 delegatów. Łatwo się dorozumieć, że zebranie to było skierowane przeciw komitetom centralnym, obradującym jeden dzień przedtem w Krakowie.

Dalszy ciąg narad *Związku chłopskiego* odbytych w dniu 26 listopada w Nowym Sączu, był popołudniu tegoż dnia taki: Ks. proboszcz Niemiec, obrany przewodniczącym zebrania, wzywał wszystkie stany do jedności w pracy około dobra ludzkości, na podstawie zasad katolickich. Rozwiązała się następnie rozprawa o gazetce *Związek chłopski*, a wielu zalecało umiarkowanie.

Potem pan Stanisław Potoczek mówił o Radach powiatowych, i dowodził, że możnaby mieć z nich wielkie korzyści, gdyby te Rady były przy starostwach, a nie »drugim rządem«. Wieśniak Jędrzej Sznajdzir domagał się zniesienia notaryuszów i żalił się na wygórowane opłaty. Józef Wójcik z Łazów mówił o potrzebie oświaty, narzekając zarazem na drogość książek szkolnych i na to, że w szkołach uczą dzieci dużo rzeczy niepotrzebnych, a potrzebnych rzeczy nie uczą.

Dalej mówiono o »szkole wyznaniowej«, aby dzieci wychowane były religijnie, a potem p. Jan Potoczek wyraził życzenie, aby z okazyi bliskich wyborów do Rady państwa utworzyć »komitet katolicki«. Pan Marszałkowicz zarzucił teraz *Związkowi*, że właściwie *Związek* nie jest katolickim, skoro ośmieszał w swej gazetce katolicki wiec w Limanowy.

O innych mniej ważnych naradach *Związku*, nie piszemy, z braku miejsca.

Dalsze wybory do Rad powiatowych z mniejszych posiadłości, odbywały się w połowie grudnia. Znowu w niektórych powiatach na zachodzie wybrani zostali zwolennicy *Przyjaciela ludu*, czyli »ludowcy«.

Sprawa kolonij poprawczych dla młodocianych przestępców od 10—18 lat wieku, postąpiła o krok naprzód. Jeszcze w r. 1894 uchwalił Sejm takie kolonie założyć w kraju naszym, i upoważnił Wydział krajowy, by porobił należyte i potrzebne w tej mierze przygotowania. Wydział krajowy, ma teraz obliczyć ilu takich przestępców było w ciągu ostatnich trzech lat. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło dyrekcyom policyi w Krakowie i we Lwowie, oraz wszystkim starostwom, aby takich obliczeń dostarczyły Wydziałowi krajowemu, dla rychlejszego załatwienia tej sprawy.

Austrya i Węgry. *Rada państwa* zbie-

rze się 4-go stycznia b. r. na dalsze narady. Słychać, że 20 stycznia narady się skończą, a już w końcu lutego odbędą się nowe wybory. — Przed świętami doniósł *Głos Narodu,* że w Wiedniu, pod przewodnictwem Cesarza odbywały się przez 3 dni *narady wojskowe* z trzema jenerałami, dowodzącymi wojskiem stojącem w południowych krajach monarchii. Podobno na wiosnę spodziewać się trzeba rewolucyi w Turcyi, więc Austrya musi się na ten wypadek przygotować. Wogóle pogłoski o bliskiej wojnie coraz się częściej pojawiają po gazetach. Oby Bóg odwrócił to nieszczęście!

W Sejmie dolno-austryackim (obradującym w Wiedniu) postawiło trzech posłów socyalistycznych wniosek, aby: 1) liczbę posłów z obszarów dworskich zmniejszyć, a natomiast powiększyć liczbę posłów z gmin i miast; 2) aby każdy obywatel w wieku do 45 lat miał jeden głos przy wyborach do Sejmu, a po 45 latach życia 2 głosy.

Rząd przedłożył wniosek zmiany ustawy łowieckiej dla niższej Austryi w tym duchu, że prawo wydzierżawiania polowania przysłuża tylko gminom, a władza polityczna ma tylko przyjąć to do wiadomości.

Rosya. *W ziemiach polskich* pod zaborem rosyjskim zanosi się na zmiany ku lepszemu. Przedewszystkiem na Ukrainie, Podolu, na Wołyniu i na Litwie ma być *zniesiona kontrybucya,* którą obywatele polscy musieli opłacać od czasu powstania 1863 r. Ogólna suma tej kontrybucyi wynosi $4^1/_2$ miliona rubli rocznie. Również mówią o zaprowadzeniu w tych ziemiach »samorządu powiatowego«. Znak to, że Rosya chce sobie pozyskać Polaków, bo może przewiduje w niedalekiej przyszłości wojnę.

Jenerał-gubernator warszawski hr. Szuwałow ustąpił ze swego urzędu z braku zdrowia.

Prezydent Francyi, For, ma przybyć do Petersburga w odwiedziny do cara, w kwietniu tego roku i zamieszka w gmachu poselstwa francuskiego. — Jakkolwiek Włosi przeczą temu, że Rosya nabyła część wybrzeża nad morzem Czerwonem, mimo to niemieckie gazety upierają się przy swem twierdzeniu, że tak jest, i że rosyjski okręt wojenny wyruszył już podobno w drogę celem wzięcia w posiadanie owego wybrzeża.

Niemcy. Bismark pisze znowu w oddanych sobie gazetach, że nie tylko Niemcy miały przed rokiem 1890 tajny układ z Rosyą, ale że taki układ istnieje do dziś między Rosyą a Austryą. — Pruski minister zapowiedział w parlamencie, że trzeba koniecznie zaopatrzyć pruską artyleryę w nowe działa szybko strzałowe, a kosztować to będzie przeszło 100 milionów marek. Odbije się to i na Austryi, która jako należąca do trójprzymierza, będzie musiała także porobić nowe ulepszenia w swej artyleryi, przez co wydatki na wojsko znowu się zwiększą, a to pociągnie za sobą nowe podatki.

Dalszy ucisk Polaków pod Prusakiem. Landrat, czyli starosta pruski w Toruniu, jak donosi *Gazeta Grudziądzka,* kazał pochwytać tych Polaków i wydalić za granicę, którzy tam w lecie pracowali, a nie opuścili wedle nakazu granic pruskich do 1 grudnia 1896 r. W lecie, gdy brak rąk do roboty, to Prusacy biorą chętnie Polaków, a potem w zimie wyrzucają ich za granicę.

Na Szląsku pruskim węszą Prusacy za jakimś ruchem polskim, czy spiskiem między Polakami. U członków należących do towarzystwa »Sokoła«, robiono w Bytomiu rewizye, a gdy znaleziono spis osób zaproszonych na zabawę, ogłosili z radością, że to spis »polskich agitatorów«. Wymyślają Prusacy na Polaków co mogą; gazety pruskie oczerniają Polaków przed rządem i powiadają, iż hr. Badeni, prezydent ministrów w Austryi winien temu, że polskość szerzy się na Szląsku austryackim, a ztąd idzie na Szląsk pruski. Polacy sami się bronią, a że nie chcą dać się zniemczyć, więc Prusaków wściekłość porywa.

Francya. Ponieważ Niemcy zamierzają budować nowe okręty wojenne, więc rząd francuski, aby się nie dać prześcignąć, zażądał od parlamentu 200 milionów franków na budowę nowych okrętów wojennych.— Socyalistyczni posłowie uchwalili starać się u rządu, aby ten w porozumieniu z Rosyą starał się zwołać międzynarodową konferencyę w sprawie powszechnego rozbrojenia. Byłaby to rzecz zbawienna, tylko niestety, dziś o tem ani marzyć można.

W Hiszpanii radość, bo zabity został na wyspie Kubie Antoni Maceo, wódz tam-

tejszych powstańców. Hiszpanie nie mogąc go pokonać w otwartym boju, użyli haniebnego podstępu. Jenerał hiszpański uwiadomił Macea, że chce z nim rozmawiać w ważnej sprawie i zaprosił go na umówione miejsce. Gdy tu Maceo z 40 ludźmi przybył, obskoczyli go Hiszpanie i zabili. — Z tego powodu radują się Hiszpanie, ale mają nowy kłopot, bo Stany Zjednoczone północnej Ameryki, chcą dopomódz powstańcom na Kubie i uznać tę wyspę za państwo samodzielne, niezależne od Hiszpanii. Może stąd przyjść do wojny między temi dwoma państwami.

Turcya. Dnia 22 grudnia ogłoszono amnestyę, czyli ułaskawienie dla Armeńczyków. Od amnestyi wyłączono 84 skazanych na śmierć, którym wymierzono karę więzienia. Należą do nich także dwaj biskupi armeńscy.

Sułtan i cały jego rząd w ciągłym są strachu, bo państwu tureckiemu grozi coraz większe niebezpieczeństwo. Młodo - Turcy, którzy chcą większej swobody dla wszystkich obywateli, ciągle przeciw rządowi podburzają. Sułtan każe ich chwytać, sprowadzać do pałacu, tam poddaje ich strasznym torturom, a potem każe ich wieszać, lub zawiązywać we worki i topić w morzu. Z Anglii piszą, że *tajne komitety* w Macedonii pracują nad tem, aby na wiosnę wybuchła rewolucya i w Macedonii i równocześnie na Krecie. — Posłowie mocarstw europejskich podobno już porozumieli się między sobą i oświadczyli sułtanowi, że jeżeli rząd turecki nie zaprowadzi porządków w swem państwie, to mocarstwa same się o to postarają, choćby nawet gwałtu użyć miały. Coraz to bliżej jesteśmy wypadków, które groźne są dla pokoju europejskiego.

Kronika kościelna.

Z Rzymu. *Ważne słowa Ojca św.* Niedawno temu Ojciec św. w przemowie swej do ojców rodzin te wyrzekł słowa: „Zła prasa (tj. złe gazety) zrujnowała społeczeństwo chrześcijańskie, trzeba więc jej przeciwstawić dobrą prasę, **trzeba rozszerzać dobre pisma i dzienniki**".

Czy te złote słowa Ojca św. odniosą jaki skutek u nas w Galicyi, wątpić się godzi, bo u nas wiele rzeczy się popiera, tylko nie gazety katolickie, zwłaszcza ludowe, dla tego lud coraz więcej bywa bałamucony przez złe gazetki i na coraz większe wchodzi manowce. Z powyższych słów Ojca św. wypływa także, iż nie tylko trzeba dziś katolikom prenumerować gazety katolickie, ale nadto popierać je i rozszerzać, czyli drugich do prenumerowania zachęcać.

W dzień przed wilią Bożego Narodzenia składali Kardynałowie życzenia Ojcu św. Ojciec św. podziękowawszy im za to, miał mowę, w której wspomniał o swych najlepszych chęciach utrzymania pokoju na świecie, ale te natrafiają obecnie na różne wielkie trudności.

Król włoski Humbert, darował Ojcu św. klasztor OO. Franciszkanów w Asyżu, zabrany przed 25-laty przez rząd. Znak to, iż rząd włoski chce się jakoś pogodzić powoli ze Stolicą św.

Serbia. Jużeśmy dawniej pisali, że król serbski (który wyznaje wiarę prawosławną) bawiąc przed miesiącem w Rzymie w gościnie u króla włoskiego, złożył swoje uszanowanie także i Ojcu św. i przy tej sposobności prosił Ojca św. o Biskupa katolickiego dla Serbii.

Słychać, że teraz toczą się układy między Stolicą św. a rządem serbskim w tej sprawie. Biskup katolicki ma mieszkać w Białogrodzie, czyli w stolicy Serbii, i musi być narodowości serbskiej i serbskim obywatelem. Zakładanie nowych probostw, kościołów i szkół dla księży, (seminaryów) ma nastąpić tylko za pozwoleniem najwyższej serbskiej władzy duchownej, która jest prawosławną. Mieliby więc prawosławni nadzór nad katolickiem duchowieństwem — jakoś trudno uwierzyć w to, aby Ojciec św. zgodził się na takie układy.

Rozmaitości.

Ponieważ ten numer gazetki musiał się opóźnić o kilka dni z powodu świąt, więc jeszcze i następny numer opóźni się może o 2 lub 3 dni po 15-tym; dalsze jednak numera wychodzić będą regularnie 1-go i 15-go.

Jeszcze raz powtarzamy, że premię, t. j. książeczkę pod tyt.: „*Pamiątka katolicka*", damy bezpłatnie dopiero na drugi miesiąc, czyli w lutym, ale tylko tym, którzy nadeślą przedtem całoroczną prenumeratę, i dołączą do niej 10 centów na opłatę pocztową.

Czy to nasza wina? Jeden z prenumeratorów pisze nam, że w roku zeszłym otrzymał tylko kilka numerów *Nowego Dzwonka*, a resztę numerów zabrali z poczty różni inni ludzie i nie oddali mu.

Cóż my temu winni? albo co my na to poradzimy? Niech każdy prenumerator pilnuje poczty i zażąda od niej, aby nikomu nie oddawała gazetki, tylko jemu, a wtedy żaden numer mu nie zginie. Podawajcie nam także nazwiska tych ludzi, którzy bezprawnie gazetki Wam

z poczty zabierają i nie oddają, a my ich nauczymy rozumu.

Czcza gadanina. *Czas*, (gazeta pańska) ciągle wygaduje na złe dzienniki i złe gazetki ludowe, a nigdy o tem nie napisze, że właśnie panowie jak najmniej popierają katolickie gazetki ludowe. My naprzykład, na palcach moglibyśmy wyliczyć te dwory, które prenumerują *Nowy Dzwonek*, i zaledwie kilkanaście, a raczej tylko kilka ich mamy w spisie naszych prenumeratorów. I pocóż tu narzekać na złe gazety, kiedy się dobrych nie popiera?

Aresztowanie X. Stojałowskiego. Przed kilkoma tygodniami chciano X. Stojałowskiego aresztować na dworcu kolejowym w Nowym Sączu. Przy pomocy jednak robotników kolejowych, udało mu się umknąć do Węgier. Sąd wadowicki rozesłał za nim listy gończe, oskarżając go o zniewagę religii, przez odprawianie Mszy św. w klątwie.

Ks. Stojałowski przebywał tymczasem na Węgrzech w Czaczy, gdzie ma swoją drukarnię. Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia przybył do Budapesztu, aby się starać u rządu węgierskiego o pozwolenie na pobyt w tym kraju. Tu atoli 23 grudnia aresztowano go. Robotnicy polscy zamieszkali w Budapeszcie, poczynili wszelkie starania, aby władze węgierskie nie wydały X. Stojałowskiego władzom austryackim. Udali się także z prośbą do jednego z posłów, mianowicie do posła Ugrona, aby ten w Sejmie węgierskim wniósł w obronie X. Stojałowskiego zapytanie do rządu. Ugron przyrzekł to uczynić. *Czas* donosi, że ks. Stojałowskiego aresztowano w chwili, gdy w przebraniu myśliwskiem zamierzał wyjechać do Serbii, a my dodamy, że to człowiek biedny, pod każdym względem, i tyle.

Jak u nas budują koleje. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia miało się odbyć otwarcie nowo zbudowanej kolei z Tarnopola do Halicza. Gdy puszczono przedtem pociąg próbny, ten wykoleił się kilka razy na przestrzeni jednego kilometra. Nasyp formalnie się rozłazi. Z tego powodu odłożono otwarcie tej kolei na kiedyś później.

Przymusowy kwaterunek. Komenda wojskowa w Rzeszowie, uskarżała się od dłuższego czasu na brak pomieszczenia jednej kompanii wojska. Miasto nie mające pieniędzy na dobudowanie skrzydła przy jednej z kasarń, musiało wreszcie zarządzić przymusowe rozkwaterowanie owej kompanii po domach prywatnych.

Nie mogą go strawić. *Przyjaciel Ludu* i *Kurjer Lwowski* nie mogą strawić tego, że książe Paweł Sapieha, starosta w Jaśle, jeździ po wsiach, mówi z chłopami, zwiedza szkółki, bada rachunki gminne, czy są dobrze prowadzone, a czasem to i kumuje chłopom. — Szczególnie to nie podoba się „ludowcom“, że p. starosta nie pozwala na zwoływanie przez „stronnictwo ludowe“ wieców chłopskich, podobno niby z przyczyny chorób grasujących w powiecie. *Kurjer L.owski* pisze, że, jak się zdaje, cały powiat jasielski wymrze co do nogi, skoro nigdzie z powodu choroby nie wolno urządzać wieców ludowych; wzywa więc złośliwie namiestnictwo, aby wysłało do powiatu jasielskiego krajowego lekarza, czyli protomedyka, żeby przynajmniej staroście uratował życie.

Już wyszły z obiegu z dniem 31 grudnia 1896 r. dawne monety srebrne po *5* i *10* centów. Przez cały rok obecny i następny (1898) przyjmować je jeszcze będą urzędy podatkowe i wymieniać na nową monetę. Po roku 1898 nie będą miały te monety żadnej wartości.

Śmierć z zaczadzenia. W Laskowcach pod Budzanowem, jak donosił *Dziennik Polski*, zmarła 7 grudnia wskutek zaczadzenia cała rodzina włościańska, złożona z męża, żony i dwojga dzieci.

Szajka wyłamywaczy, złodziei głośnej sławy, którzy postrachem byli dla całej Europy, stawała w połowie grudnia przed sądem przysięgłych we Wiedniu. Czterech tylko z tej bandy ujęto, ale zdaje się najniebezpieczniejszych, nazywają się zaś: Papakosta, Affendakis, Stalio i Pribojak. przeważnie to, jak widać z nazwisk, Grecy i Bośniacy.

Na sumieniu ich ciążą nie tylko wielkie kradzieże, popełniane w różnych wielkich miastach, ale także mordy, rabunki i podpalania. Affendakis i Papakosta bawili w 1894 we Lwowie na wystawie krajowej, ale nie dopuścili się kradzieży.

Rozprawa trwała 5 dni, zawezwano 80 świadków, a wynik sądu był taki: Papakosta i Stalio zostali skazani na cztery lata, Affendakis na sześć lat, a Pribojak na 8 lat ciężkiego więzienia

Handlarze dziewcząt. Policja lwowska aresztowała żydów: Izaaka Steinweissa, Benjamina Wolfa, Eibla i Jakóba Einbunda pod zarzutem wywożenia dziewcząt do Konstantynopola. Kierownikiem tego „przedsiębiorstwa“ miał być Salomon Altstock, również naturalnie, żyd.

Krwawe zajście przy wyborach. W miejscowości Sari (na Węgrzech) przyszło z okazyi wyboru sołtysa do krwawych zaburzeń. Żandarmi dali ognia — dwie osoby zabite, dwie odniosły śmiertelne, a ośm osób ciężkie rany.

Straszna katastrofa na morzu. Okręt niemiecki „Salier“ rozbił się 7 grudnia zeszłego roku na morzu koło Hiszpanii. Płynął on do Brazylii i wiózł na swym pokładzie 275 osób: między tymi było 35 wychodźców z Galicyi (Polaków i Rusinów), a 113 z Rosyi, przeważnie także Polaków. Nikt z tych nieszczęśliwych nie ocalał. wszyscy zginęli. Niemieckie gazety doniosły, że między wychodźcami, którzy poszli na dno morskie, znajdowali się następujący wychodźcy z Galicyi: Dmytro Anna, Michał i Marya Szkilniuk z Milówki, Michał, Anna i Rozalja Okulanka, tudzież Jan, Tekla i Janek Terenka ze Słobody, Jan Kwik z Rudek, Fedko,

Anna, Marjanna i Katarzyna Oschab (?), tudzież Dmytro, Marjanna, Matwij, Iwan Dynaka, Paraska i Stefan Skrypiec, oraz Fedko, Anastazja, Anna, Ewa, Marjanna, Mikołaj Kanio z Wylewy (?), Jędrzej Szlachta, Ewa, Marjanna i Anna Szlachta, tudzież Katarzyna Baran. Biedni ludzie!

Wielkie nieszczęście zdarzyło się 20 grudnia na Węgrzech w Reszycy, w kopalni węgla kamiennego. Wskutek wybuchu gazów, powstał pożar. Kilkudziesięciu robotników zginęło, a wielu odniosło ciężkie rany.

Gdy pogrzebano nieszczęśliwe ofiary, rozeszła się wnet okropna pogłoska. Jeden bowiem z grabarzy twierdził, że z trumien słychać było jęki i pukania. Władze zarządziły odgrzebanie, ale przekonano się, że pogłoska była fałszywą.

Niebezpieczna zabawa. W pewnej amerykańskiej gazetce znajduje się taka przestroga:

Niedawno temu odwiedziłem znajomych sąsiadów, którym umarła córka.

— Na co umarła? — spytałem się.

— Na tasiemca w wątrobie. Doktor wyjął po śmierci z jej wątroby robaka, zwiniętego w kulę, tak dużą jak pięść. Dowiedziałem się następnie, że zmarła dziewczyna była bardzo przywiązana do psa, towarzysza i przyjaciela rodziny mego sąsiada. Ciało psa bywa okryte różnemi zwierzątkami, które zowiemy pasożytami. Trzy gatunki takich pasożytów przenoszą się łatwo na człowieka. Z tych trzech gatunków jeden zwłaszcza jest dla ludzi bardzo niebezpieczny. Dostaje się do żołądka, a z tamtąd do wątroby, do nerek, płuc, mózgu i do innych wewnętrznych części ciała.

Jajka tego pasożyta znajdują się głównie na włosach psa, na nosie, lub na psiem legowisku. Przy zabawie z psem dostają się takie jajka na palce człowieka, a następnie przy jedzeniu do żołądka. Ztamtąd rozchodzą się po ciele, gdzie dalsze rozwijanie się tasiemca stanowi przyczyna choroby, a często i śmierci człowieka.

Wynika ztąd dla nas nauka:

Można bawić się z psem, lecz należy być ostrożnym.

Nie powinno się pozwolić psu lizać ręki, a zwłaszcza twarzy.

Pies nie powinien jadać z tego samego talerza, co człowiek. Kto trzyma psa, powinien dbać o jego czystość i kąpać go w wodzie z mydłem.

Kto głaska psa i pozwala mu się lizać, powinien umyć się następnie, ażeby uchronić się od jajek tasiemca, których nie można spostrzedz gołem okiem.

Rozboje w Egipcie. W prowincyi Keneh napadli rozbójnicy na jednę wieś, zabili oficera i kilku żołnierzy policyjnych, a bydło uprowadzili z sobą.

Ośmiu anarchistów skazał sąd wojenny w Barcelonie (w Hiszpanii) na śmierć, z powodu zamachu dokonanego przez nich w tem mieście przez rzucenie na ulicy bomby wybuchowej.

Ładne braterstwo i równość. Socyaliści ciągle krzyczą, że chcą zaprowadzić na świecie równość, wolność i braterstwo między ludźmi. Jak oni to braterstwo pojmują, to dowiódł niedawny taki wypadek. W miescie Bordo, we Francyi, robotnicy gazowi wstrzymali się od pracy. Pewien radny tego miasta, *socyalista* — głosował — jak pisze *Grzmot*, pierwszy za tem, by wojsko zmusiło kulami robotników do roboty.

Bezpłatny przewóz. Włościanie w Belgii otrzymali ostatnimi czasy od belgijskiego ministerstwa kolejowego bardzo wielki przywilej; oto przyznano im bezpłatny przewóz koleją (w obrębie kraju) wszelkich wytworów własnego ich gospodarstwa, tj.: jarzyn, owoców, mleka, sera, masła, jaj, aż do wagi nie przenoszącej 50 kilo. Również bezpłatna ma być przesyłka zwrotna próżnych blaszanek z mleka, lub koszów do jarzyn, ale nie więcej po nad 5 sztuk.

Możeby się dało i u nas wystarać o podobne ulgi dla włościan. Rzecz to posłów włościańskich.

Trzęsienie ziemi. W połowie grudnia dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w zachodniej Anglii. — Podobne trzęsienia ziemi zdarzyły się w tym samym czasie w Szwecyi i Norwegii.

Po amerykańsku. W Nowym Jorku zbudowana będzie kamienica na 59 piąter z 6-cio piątrową kopułą na wierzchu. Kosztować będzie około 100 milionów reńskich. Donoszą o tem gazety amerykańskie.

Wielkie zawieje śnieżne panowały z początkiem grudnia w północnej Ameryce, zwłaszcza w stanie Minnesota. W niektórych miejscowościach pomarzły całe stada bydła, owiec, i nierogacizny. Z zasp śnieżnych wydobyto wiele osób na kość zmarzniętych. — W tymże samym czasie nawiedziła straszna wichura miasteczko Ralston, nad rzeką Arkanzas. W całem miasteczku liczącem 300 mieszkańców, nie został ani jeden dom cały, przy czem w gruzach walących się domów, zginęło kilka osób. Straty są olbrzymie.

Zaraza morowa, dżuma, szerzy się od kilku tygodni w Indyach. W mieście Bombaju zmarło już przeszło 2.000 ludzi. Przeszło 200 tysięcy mieszkańców opuściło miasto.

Ośmset igieł w ciele. W mieście Nowym Jorku w Ameryce, żyje 21-letnia dziewczyna, nazwiskiem Malwina Morford, która cierpi na nieuleczalną manię połykania igieł, lub wpychania ich sobie w ciało. Lekarze zrobili już sto bolesnych operacyj i wyjęli z niej więcej jak 800 igieł. Dziewczyna przeczy stanowczo, aby kiedy igły połykała, przypuszczać więc należy, że czyni to w stanie niepoczytalności. Igły wędrują, jak wiadomo, po całem ciele i sprawiają chorej ogromne boleści. Dziewczyna zostaje ciągle pod opieką matki i trudno się dowiedzieć, skąd bierze igły, które jej zdrowie niszczą.

Kolonia polska w Brazylii, *Lacena,* (w stanie Parana) należy do największych kolonij, bo zamieszkuje ją 10 tysięcy Polaków.

Żydowska wystawa. Słychać, że żydzi mają zamiar urządzić w Jerozolimie wystawę żydowską. Paryski związek wszech-żydowski ofiarował już znaczną sumę na urządzenie tej wystawy. Byłaby to rzecz znakomita, gdyby wszyscy żydzi z naszego kraju na tę wystawę pojechali i tam w Palestynie pozostali na zawsze.

Jak żyją w Petersburgu? Stolica Rosyi, Petersburg, leży daleko na północy. Inne tam jest życie jak u nas, zwłaszcza teraz w zimie. Świtać zaczyna dopiero o godz. 8 rano, a dzień się kończy przed 4-tą po południu. Z tego powodu w urzędach n. p. zjawiają się urzędnicy, zwłaszcza wyżsi, dopiero o 1 lub 2 po południu. Goście zbierają się o 11-tej w nocy, kolacyę jedzą po północy, a na kartach i pogawędkach schodzi im czas do 6 rano, potem śpią do 10 lub 11 rano.

Zjedli psa rasowego. Owice-królu chińskim Li Hung Czangu, który w podróży po Europie bawił zeszłego roku w lecie w Londynie — opowiadają następujący fakt: Pewnego razu zwiedził cmentarz londyński, na którym jest pomnik jenerała Gordona, zabitego w Sudanie, którego Li Hung Czang był dobrym znajomym i przyjacielem. Na grobowcu tym złożył ów Chińczyk kosztowny wieniec, jako dowód serdecznej pamięci. Dowiedział się o tem krewny Gordona i postanowił się wywdzięczyć. Miał psa rasowego i kosztownego, który na wielu wystawach psów zyskiwał nagrody i tego psa posłał Chińczykowi w darze. Na drugi dzień odebrał list, który przeczytał z przerażeniem, albowiem wice-król uwiadomił go, dziękując za podarek, że sam psiego mięsa nie jada, ale że świta jego, będąca z nim w podróży, kazała psa tego zaraz zabić i wszyscy delikatnem jego mięsem bardzo się delektowali.

Ciekawy wypadek z życia zwierząt zdarzył się w zeszłym roku w Danii. Na dachu pewnej chaty chłopskiej ułożyła sobie gniazdo para bocianów. Niezadługo samica zniosła dwa jaja, które zaczęła wysiadywać. Tymczasem właściciel chaty wpadł na myśl wypłatania bocianom figla. Oto pod nieobecność obojga, wyjął z gniazda jaja bocianie, a na jego miejsce położył kacze. Samica, nie przeczuwając nic złego, odbywała dalej ciężką pracę wysiadywania jaj i wylęgła je równocześnie. Zaledwie jednak samiec spostrzegł dziwne stworzenie, które z jednego jaja wyszło, stanął naprzeciw samicy, poczem wywiązała się długa i ożywiona rozmowa klekotaniem. Nakoniec zerwał się samiec i odleciał; niebawem jednak powrócił w towarzystwie kilku bocianów. Pośród nieustannego klekotania krążyły jakiś czas nad gniazdem, poczem na raz, jakby na komendę rzuciły się na samicę. Krótko trwała ta nierówna walka. Ostre dzioby dopóty biły samicę, dopóki jej nie zabiły.

Myszy umieją rozeznać masło prawdziwe od fałszowanego. Wiadomo, że artykuły spożywcze bywają dziś po miastach bardzo często fałszowane, szczególnie masło. Pewnemu chemikowi dano do zbadania kilka gatanków masła w małych naczyniach, aby poznał, które masło jest naturalne, a które fałszowane. Chemik postawił masło na stole i poszedł spać. Nazajutrz patrzy, aż w naczyniach nie ma nic masła, dwa zaś naczynia były nieruszane wcale, tylko znać było na wierzchu ślady nóg mysich. Domyślił się, że zjedzone przez myszy masło musiało być prawdziwe, a to nietknięte zaś, fałszowane. Na drugą noc zrobił to samo doświadczenie, a dokonany potem rozbiór chemiczny potwierdził je. A więc zwierzęta, względnie myszy, doskonale umieją odróżnić masło prawdziwe od fałszowanego, bo pierwsze jedzą, a drugiego się nie tkną.

Dowodzą, że i szczury i psy tak samo nie chcą jeść masła sztucznego.

Przeciw szczurom można używać jako trucizny, korki zużyte. Smarzy się je w świeżym tłuszczu i zakłada w szparach podłóg. Po zjedzeniu takich smażonych korków giną szczury, ponieważ korek w żołądku pęcznieje i rozsadza go.

Tkaniny pajęcze. Wiele robiono prób, by do tkactwa zastósować nitki pajęcze, lecz dotychczas wszystkie starania nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Obecnie jednak Francuzi na Madagaskarze odnaleźli gatunek pająka, wydającego silne i grube nitki, mogące zastąpić jedwab. Pajęczyna madagaskarska była jeszcze przed wiekiem znaną, gdyż wonczas to pewien uczony przedstawił akademii francuskiej przędzę pajęczą. Z tego materjału były zrobione rękawiczki dla cesarzowej Eugenii, ofiarowane przez mieszkańców wyspy św. Maurycego. Próby z nową tkaniną są w pełnym biegu i jest nadzieja, iż wnet tkaniny pajęcze zastąpią jedwab.

Odpowiedź w sprawie kalendarza.

Jużeśmy w roku zeszłym zawiadomili naszych Czytelników, że na rok bieżący nie wydajemy żadnego kalendarza, ani też kalendarzy żadnych na składzie nie mamy i nie sprzedajemy.

Mimo to kilku Czytelników pisze do nas prośby o kalendarze, więc im odpowiadamy, że daremne ich prośby. Przez dwa lata poprzednie wydawaliśmy kalendarz i dawaliśmy go nawet darmo naszym prenumeratorom, ale i to jeszcze dla wielu za mało było, choć nas kosztowało to kilkaset reńskich. Odtąd więc postanowiliśmy kalendarza nie wydawać. Kto go chce mieć, niech go sobie kupi u kramarzy lub w księgarni, bo z naszej redakcyi nikt go nie otrzyma.

Obecnie zamiast kalendarza damy na drugi miesiąc jako premię całorocznym prenumeratorom książeczkę: »*Pamiątka katolicka*«, i takie religijne lub naukowe książeczki dawać będziemy, da Bóg doczekać i w przyszłości, jako premie. Książeczki tego rodzaju mają wartość na zawsze, podczas gdy »*kalendarz*« ma tylko wartość na rok jeden, a koszta jego są większe, bo sam stempel kosztuje od każdej sztuki 6 ct.

Gdyby rząd stempel kiedy zniósł, to wtedy może powrócimy do wydawania kalendarza, ale jak długo to nie nastąpi, tak długo i my kalendarza wydawać nie będziemy.

Figle i żarty.

W szkole. Nauczycielka: — Powiedz mi Magdusiu, ile łutów ma funt?

Magdzia: — Jak w którym sklepie proszę pani.

W sądzie. — Więc ostatecznie, ileż Icek szacuje swoje buty?

Icek: — Prosze prześwietnego sąd i szwiadki mam, że one z nowoszci przed 3 laty kosztowały półpięta guldena, w przeszły rok za podszycie dałem półtrzecia guldena, w tym roku zelowanie kosztowało mnie guldena, to razem będzie cały rachunek oszm gulddeny; mogę na to przysięgnąć.

W starostwie. Aronek. — Wielmożny panie starosta, zrobiałęm wielgie awanturę.

Starosta: — Pójdziesz Aronku do kozy; cóż tam zrobiłeś?

Aronek: — Dostałem w pisk i uczeknąłem.

Galicyjski baron. Nowy dziedzic, żyd, przychodzi w odwiedziny do hrabstwa N.

Hrabina go witała: — A, pan Izydor! — witam, wyglądasz pan pompatycznie!

P. Izydor: — Pani hrabine potrzebuje wiedżecz, że nie jestem ani pompe, ani wodociąg — tylko gałycyjski pan baron.

Okropne imię! (Prawdziwe).

Proboszcz wraca od chorego ze wsi i rozpoczyna rozmowę z powożącym chłopakiem:

— Jak ci na imię?

Chłopak milczy.

— No — powiedz, jak ci imię?! — zachęca proboszcz.

— E — proszę Jegomości — powiada chłopak — kiej ja się wstydzę!

— Czego masz się wstydzić? Przecież imię nikogo nie może hańbić! — No, jakże ci na imię?

Chłopak poskrobał się w głowę.

— Bo to proszę Jegomości — mówię nic: Do niżej.

— Ach, Dyonizy! — roześmiał się proboszcz. A toć to przecież piękne imię! Św. Dyonizy był Arcybiskupem Paryża i męczennikiem i jest patronem całej Francyi. — To bardzo piękne imię!

Chłopak widocznie ucieszony był tą odpowiedzią i milczał czas pewien, uśmiechając się sam do siebie; wreszcie ośmielony odwraca się, uchyla czapki i powiada:

— He, he he — ale proszę Jegomości, tam u nas we wsi jest chłopak, temu docna Norbert na imię!

W restauracyi. Gość do kelnera, roznoszącego potrawy:

— Ależ to jest jeszcze gorsza baranina, od tej, której w przeszłym tygodniu jeść nie mogłem.

Kelner: — Nie może być gorszą, proszę pana, bo to jest ta sama, którą wtedy podałem.

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.